

Ukraina w poezji Józefa Łobodowskiego

„Ziemio bujna i grzeszna, ziemio, która wróżysz”

Słowa te określają rozpiętość tematyczną „Złotej Hramoty”, zbioru poematów napisanych w większej części przed i w czasie wojny i uzupełnionych w niewielkim stopniu na emigracji. Kilka z nich zostało zamieszczonych w tomie „Demonom nocy”, większość jednakże powstała w czasie pracy dziennikarskiej na Wołyniu i była też efektem związków poety z kołami wschodoznawczymi przedwojennej Warszawy.

Pierwszy epitet wskazuje na cechę charakterystyczną wyobrażeń o Ukrainie i to począwszy od XVI w., a więc od czasu pierwszych opisów przyrody tego kraju. Niezwykła bujność roślin i zwierząt w połączeniu z odległością i egzotyką tych obszarów rodziła szczególną fascynację pisarzy, zwłaszcza w epokach wyjątkowej wrażliwości na żywioł natury. Stąd Ukraina jako temat pojawiła się u nas na szeroką skalę w literaturze romantycznej i na przełomie XIX w. i XX w. głównie w malarstwie.

Najczęściej spotykanym wątkiem w „Złotej Hramocie” jest pejzaż i związany z nim człowiek. Słowa Goethego powtórzone przez Goszczyńskiego w przedmowie do „Zamku Kaniowskiego”: „kto chce zrozumieć poetę, powinien kraj jego poznać”, wskazują na pewien problem dla badacza, obecny już w XIX w. Trudno wyważyć proporcje między tym, co jest kreowaniem światów fikcyjnych a naśladowaniem kształtów realnie istniejących. Nie jest to tylko sprawa poetyzacji świata przedstawionego, ale także sposobu odbioru - „Mądrość pasterska dawnej Arkadii” - jak pisał Jerzy Stempowski w eseju „W dolinie Dniestru”, miała dla tego pisarza wymiar realny, a nie baśniowy. Niektóre aspekty życia na Ukrainie były dlań rzeczywistym upostaciowieniem idei arkadyjskich. O kłopotach w rozdzieleniu „klimatu życia” przedstawionego w poematach Łobodowskiego i „klimatu literatury” decyduje w głównej mierze atmosfera zanurzenia owych wizji w dziedzictwie kulturowym, odwoływanie się do ukraińskiej szkoły romantycznej, dla której Ukraina była już „piękną i rajska krainą”. Lucjan Siemieński w połowie ubiegłego stulecia pisał: „Słowem, piewcy z innych ziem naszych nie mają tak wybitnej i odrębnej cechy, jak ukraińscy - a mieć ojczyznę poetyczną jest już połową wygranej dla poety”.

Szczególna wrażliwość autora „Słowa o koniach” na piękno, na tradycję literacką wpłynęła też na zainteresowanie pejzażem ukraińskim. Wizje poety, mające za podstawę realnie istniejące krajobrazy, poddane są, w czym idzie autor za ustaloną tradycją, daleko idącej poetyzacji. Jest to

jeden ze sposobów tworzenia „krajiny mitologii”.

Z drugiej strony częstokroć owe wątki kulturowe, legendowe, utrwalone w literaturze służą podmiotowi jako interpretacja, klucz do zrozumienia istoty losu tego narodu. Dokonuje się swoiste przeniesienie literatury do form życia. Na tym tle (a jest to sposób interpretowania rzeczywistości zakorzeniony w naszej literaturze, por. np. „Wolność tragiczną” Kazimierza Wierzyńskiego), można odczytać przesłanie historiozoficzne podmiotu:

„Z mitu się narodziło, a nie chciało być mitem,
legendą odepchnęło, choć tkwiło w legendzie.
Nie umieli uwierzyć, że w Rzeczypospolitej
tylko to, co jest z wiary, żyć będzie”
(„Wrota kijowskie” Z.H.)

„Ziemię, która wróży”, pełną tajemnicy i poetyczności, określa jeszcze jeden epitet: „grzeszna”. Jest to plan dramatyczny „Złotej Hramoty”, a także „Pieśni o Ukrainie”. Wyraża się w tematyce historyczno-politycznej i historiozoficznej, nawiązuje do myśli historiozoficznej romantyków, chociaż inaczej ustawia pewne elementy, realizuje model poezji jako służby społecznej. Formalnie sięga, w zakresie omawianych tu wątków do tych kształtów poezji romantycznej, które wyrosły z zainteresowań epickimi bohaterskimi poematami Ukrainy. W praktyce tony epickie, lityczne i dramatyczne pojawiają się w obrębie tego samego poematu. Charakterystyczne ich przemieszanie wpływa na oryginalność tych wierszy i wydaje się być, choć może niezamierzonym kontynuowaniem poetyki romantycznej.

Zajmę się najpierw owym planem dramatycznym. We wstępie do tomu określił autor swoją pracę jako służbę społeczną „Ta możliwość bezpośredniego stwierdzenia, że moje uporczywe nawiązywanie, do przerwanych i zapomnianych tradycji „szkoły ukraińskiej” nie rozwiało w całkowitej pustce (mowa tu o przekładach jego poematów na język ukraiński), stanowi dla mnie największą satysfakcję. Bo już ktoś dawno napisał z przesadą, być może, pochwałą, że poezja moja to jedno z ostatnich trwających jeszcze przeseł mostu zawieszzonego nad przepaścią między obu narodami”.

Łobodowski jest zwolennikiem pojednania w duchu chrześcijańskiego przebaczenia win i braterstwa. Wołanie o realizowanie chrześcijaństwa w dziejach obu narodów nasila się w wojennych tomikach „Z dymem pożarów” i „Modlitwie na wojnę”, kiedy to ostatnie więzy łączące Polów i Ukraińców zdają się rozpadać. Pojednanie to byłoby realizacją planów Bożych, objawieniem się Ducha historii. Występowanie przeciwko tym zamiarom rodzi kolejne niewole i klęski, za które odpowiedzialność ponoszą społeczeństwa. Tak oto historyczna scena wkroczenia oddziałów Piłsudskiego do Kijowa w 1920 roku staje się rodzajem epifanii”:

„Rozwiązane są usta, przydana jest mowa

płomień zeszedł na ziemię i niebo zwiastował,
górną tęczę zachwycił
płomień święty...

Wchodzą pułki do Złotego Kijowa
a nad nimi
anielskie regimenty”
(„Wrota kijowskie” Z.H.)

Bóg w poematach ukraińskich Łobodowskiego jest Bogiem surowym i wymagającym, jego wyroki są często niezrozumiałe. Zmagania w dziejach Polski i Ukrainy Dobra ze Złem ukazane są w wizjach katastroficznych, w konwencji sennego koszmaru:

„płoną chmury w oddali czarnogrzywe
Ziemia niebu u kolan: „Hospody pomyłuj!”
I chór niebios odpowiada: „Na pohybel!”
(„Czarny sen”, Z.H.)

Wezwania groźnego Boga pozostają najczęściej bez odpowiedzi co staje się przyczyną upadku człowieka i tragizmu dziejów. W tomie „W połowie wędrówki” mnożą się rachunki sumienia. za siebie swoje pokolenie:

„Twoje oblicze nie objawiło się,
Twoje mroczne proroctwo stawało się,
Nie nadażyłem
Nie potrafiłem ...”
(Modlitwa”, WPW)

O wadze, jaką autor „Przeciw upiorom przeszłości” przykładął do kontynuowania szkoły ukraińskiej świadczą następujące słowa: „Świetne ziarno, rzucone przez romantyków ze szkoły ukraińskiej, nie znalazło w następnych pokoleniach czujnych i starannych ogrodników, zdrowe tendencje tkwiące w „bałagulstwie” rozeszły się po kościach i jak przystało na społeczeństwo naskórkowych wzruszeńców: „problem ukraiński widziany był głównie od strony swej „malowniczości” i tradycyjnych legend i legendek”

Warto przytoczyć parę cytatów przedstawiających najlepiej intencję powracania do przeszłości i dawnych poetyk: „Myślę, że o współczesności pisarza nie decydują akcesoria cywilizacyjne jego epoki [...]. Obecność tego, co bym określił jako „regionalizm czasu”, niczego nie przesądza[...]. Współczesność jest funkcją czynnego udziału w centralnym dramacie epoki. W imię czego? Tu proszę nie narzucać żadnych formułek. W imię samego siebie. Można swoją epokę. akceptować, buntować się przeciw niej albo ją odrzucać, ważne jest aby się jej powiedziało coś istotnego i własnego. [...] Jeśli w „Złotej Hramocie” oglądam się co krok na dawno minionych ludzi i sprawy,

czynię to, aby znaleźć w nich remedium na dramatyczną terażniejszość. Odwiedzanie cmentarzy nie zawsze ma na celu elegijne wspominki. Niekiedy rozmowa z widmami wzmacnia krok idącego i wytycza mu właściwy kierunek [...]. Poeci powracają raz po raz do przeszłości, ale należy odróżnić w jaki sposób to czynią. Niekiedy jest to mus, bo widocznie rozrachunek z nią był niedostateczny. A bez takiego rozrachunku sumienia i myśli przeszłość zawsze powraca i mści się tym okrutniej, im bardziej ją zlekceważono”

Sam tytuł „Złotej Hramoty” czyli uniwersału wydanego przez Rząd Narodowy w Powstaniu Styczniowym, skierowanego do Ukraińców mówi o pragnieniach poety. W budowaniu przymierza za pomocą poezji podąża autor za romantykami: „Wątek zgody i pobratymstwa polsko-ukraińskiego, mocno zakorzenionego w folklorze, przewija się bardzo żywo w poezji romantycznej. Najbardziej [...] motyw Wernyhory, którego przedstawiono najczęściej jako ukraińskiego wróżbitę i pieśniarza, gorącego orędownika polsko-ukraińskiego przymierza [...], oddziaływanie świeżej i prostej poezji ludowej należy oglądać nie tylko w płaszczyźnie modnej wówczas ludowości-romantycznej, lecz także kulturotwórczej i historiozoficznej przez które tłumaczy się sensy zdarzeń przeszłości i terażniejszości”

Ja wspominałam we wstępie - Łobodowski związany- był w drugiej połowie lat trzydziestych z kołami wschodoznawczymi i z emigracją ukraińską, skupionymi wokół „Biuletynu Polsko-Ukraińskiego” i Klubu Prometeusz. Środowisko to nawiązywało do koncepcji państwa jagiellońskiego i niezrealizowanej w 1920 r. idei federacji Józefa Piłsudskiego. Jednakże w skali krajowej było to środowisko mało znaczące. „Polski obóz ukrainofilski - to były jednostki. Jedni, jak Hołówko, Wasilewski, odchodzili na zawsze, inni zaś, jak Łoś, Dunin-Borkowski, coraz rzadziej brali pióro do ręki, inni jak Pruszyński zdradzali, reszta szamotała się bezsilnie w narzuconych ograniczeniach i sieciach”. Politykiem, który starał się realizować postulaty tego kręgu był Henryk Józewski, wojewoda wołyński, on też zaprosił poetę w 1937 r. do Łucka dla redagowania czasopisma „Wołyń”. W tym okresie powstało szereg wierszy tego tomu, jeden z nich „Wiosna zdradzona” zadedykowany został właśnie wojewodzie.

Idee kręgu ukrainofilskich ukształtowały postawę Łobodowskiego. W „Złotej Hramocie” te zagadnienia grupują się w dwóch grupach tematycznych: jedna prowadzi do wizji czasów greckorzymskich, do Rusi Kijowskiej, Polski Jagiellońskiej i wczesnego okresu kozaczyzny (w tym zgodny jest poeta z zainteresowaniami romantyków), druga obejmuje próby zrealizowania koncepcji federacyjnej Marszałka i związane z nią wydarzenia. Obok tonów epickich raz po raz odzywa się polityczna i publicystyczna poezja autora, obecna najbardziej w „Pieśni o Ukrainie”. Na kartach „Złotej Hramoty” poeta stara się wskrzesić i przechować dla przyszłości tradycje wielkiej historii Ukrainy. Podmiot cechuje poczucie własnego posłannictwa:

„Na wątych kartach, które niewielu przeczyta,
w zdławionych słowach, co hymnem są i modlitwą

ku idącemu gotująca się bitwom.
(...)
oto w pochwalnych mych słowach
bez was i mimo was
stara odnawia się Unia”.
(„Pochwała Ukrainy”)

Odzywa się tu nie tylko motyw wieszcz-proroka, ale i sytuacja przedwojenna. Środowiska kontynuujące myśl Marszałka nie były popularne w szerokich kręgach społeczeństwa. Nie mówiąc o endecji, której takie nastawienie było ideowo obce, rządząca grupa w tej mierze równie przychyliła się do stanowiska narodowej demokracji. Wyrazem tego była polityka przymusowej polonizacji prowadzona na kresach, polityka, którą Łobodowski po wojnie określił jako „niepoczytalną” oburzeniu swemu dawał zresztą wyraz w poematach. - „Starało się ratować sprawę nauczycielstwa, ośrodek krzemieniecki, „Rocznik wołyński” Hoffmana”, ale niewiele to znaczyło. Poeta napisał przed wojną kilka fraszek przedstawiających w krzywym zwierciadle satyry politykę przymusowej polonizacji, niszczenie świątyń prawosławnych na Chełmszczyźnie, przymusowe „nawracanie”. Fraszki te w cyklu pt. *Fraszki kresowe*, wydał w 1954 w tomie „Uczta zadzumionych”. Pogłębione podczas II wojny uprzedzenia na skutek tragedii wspólnie przelanej krwi sprzyjały kształtowaniu się w tomiku tym romantycznej postawy samotnika, walczącego ze światem o swoje zasady.

Wątek ten realizuje się poprzez sytuację wezwania, inicjacji podmiotu w sprawy zakryte dla zwykłych śmiertelników. Na tej drodze powołania podmiot dostępuje łaski kontaktu z czymś najważniejszym, z transcendentną prawdą życia. Obok konwencji romantycznej, dominuje tu frazeologia biblijna:

„Tam chodziłem i drogi deptałem zarosłe,
odgadując wśród próchna ślady poprzedników,
Pielgrzymia laska stawała się wiosłem
i nieraz mi na usta rozwarte do krzyku
dłoń kładła się tajemna. Więc w milczeniu rosłem
przed moim Bogiem - i w ognistych krzewach,
gdy innym była cisza, słyszałem jak śpiewa.”
(„Kisielin”)

Samotnik przybiera często, znaną nam już postać Kozaka. Ten motyw okaże się bardzo trwały, na emigracji odzyje w wierszu „W pędzie” pojawi się, w czatach koczownika-Beduina w „Kasydach i Gazelach”.

Wtajemniczenie poety prowadzi przez kontakt z ziemią. Podmiot zdaje się być przekonany, że jego pieśń wyrosła jakby organicznie z krajobrazu „rozzuciłem się, rozdałem ziemi i już śpiewa we

mnie jej chór” („Zamiast Inwokacji”). Nie tylko sztuka organicznie związana jest z krajobrazem. Również historia przejawia się poprzez pejzaż. Wpływa to oczywiście na jego swoiste upoetyzowanie, a ponieważ historia jest tragiczna, dominuje w nim nastrój grozy Apokalipsy. Można by go określić terminem „Pejzaż symboliczny”, jego składniki bowiem znaczą rzeczywistość historyczną, kulturową. Z zabiegu uobecniania dziejów w pejzażu mamy do czynienia również u Słowackiego. W przytoczonym niżej fragmencie odnajdujemy motyw naturalnego związku kraju z kształtem poezji.

„Przez ciemne, smutne gościńce kurhanów
Niesie go czarny koń dniami i nocą.
Pod ziemią tętna zakopanych dzbanów
Z prochem rycerzy -na niebie łopocą
Kruki jak stada posępne szatanów,
W czaharach zbroje rycerzy migocą
I dzidy błyszczą krwawymi płomyki.

Tam na kurhanach posępne lirniki
Siedzą i grają dumy dawnych czasów
Dumy wychodzą na rozległe pola,
Wpadają smutne w szum dębowych lasów (...)

Nie tylko poetyzacją pejzażu poeta nawiązuje do Słowackiego czasem powtarza te same układy wersyfikacyjne. Pomysł związania pejzażu z historią został odnowiony w malarstwie przełomu wieków. Oczywiście trudno przyjąć, aby to pod wpływem wizji malarskich powstawały własne wizje autora (choć o tym, że Łobodowski inspirował się obrazami świadczy choćby wiersz „Gromniczna” napisany pod wpływem znanej pracy Piotra Stachiewicza). Warto może jednak uświadomić sobie, że Jacek Malczewski szukał Polski w naturze, w krajobrazie. Historia widziana jest u niego poprzez ów pejzaż symboliczny, przyroda jest gwarancją wiecznego odrodzenia się ojczyzny. Temat Ukrainy, który zaniknął na przełomie wieków w literaturze rozwinął się bujnie w sztuce Chełmońskiego, Wyczółkowskiego, Fałata, Stanisławskiego, Juliusza Kossaka, a Huculszczyzna objawiła się w obrazach Axentowicza, Deutscha, Jarockiego, Sichulskiego i in. Wiązało się to z panującymi wówczas tendencjami filozoficznymi i estetycznymi. Temat ten stamtąd powrócił znowu do literatury, zwłaszcza tworzonej na emigracji.

Podmiot opowiadający „w rytmicznej mowie starej ziemi wstające dzieje” czyni to z pozycji syna tej samej, jednak dla Polaków i Ukraińców ojczyzny. Operuję tu pojęciem „bliżej ojczyzny, tak często używanym przez pisarzy współczesnych, pochodzących z Kresów. Pojęcie to wywodzi się również z epoki romantyzmu, przy czym nie musiała to być wówczas wcale ojczyzna z pochodzenia również często bywała nią z wyboru. To ostatnie zresztą bywało przedmiotem złośliwych uwag krytyków niechętnych „ukrainomanii”. Poeta, urodzony na Suwalszczyźnie, który

część swego życia spędził na dalekiej Ukrainie i Wołyniu i powoływał się na bliżej mu niestety nieznanych, chyba fikcyjnych przodków ukraińskich, wołał:

„Ojczyzno moja najpierwsza,
ojczyzno powrotna (...)
(„Pochwała Ukrainy”)

Z pozycji syna tej ziemi ojczyzny prawuje się z czynami swych przodków, ale również z Ukraińcami. Motywy rozrachunku z czasem polskiego panowania pojawiają się m.in. w „Rocznicach majowych”, „Wrotach kijowskich”, w poemacie „Kisielin”, Pasja publicysty i polityka najsilniejsza jest jednak w wierszach opisujących wydarzenia 1918-1939, w nich też obarcza winą stronę polską. Część tych utworów znamy z tomu „Demony nocy”, inne to; „Polesie”, „Duma o atamanie Petlurze”, „Córka atamana”, „Poetom ukraińskim”, „Rocznice majowe”.

Ale poeta potrafi też wygrywać inne tony: nad tragicznym losem Huculszczyzny w poemacie „Srebrna ziemia” pochyła się z elegijną zadumą i delikatnym, ściszym liryzmem.

Na Ukraińcach ciężą jednak równie ważkie winy. Mówią o nich poematy „Ziemia cmentarna”, „Hulaj-pole”, „Na czarnym szlaku”. Charakterystyczne jest dla Łobodowskiego, że na większość krwawych powstań kozackich przeciw Polakom patrzy inaczej niż demokratycznie nastawieni romantycy. Dla Goszczyńskiego i Słowackiego ruch hajdamacki, koliszczyzna była czymś nieuniknionym i koniecznym na drodze rewolucyjnego postępu.

Łobodowski zaś surowo osądza:

„I znosiłeś kitajkę w cuchnących onucach
i przepiłeś swą dolę w Zaliźnikach i Gontach!:
Negatywną tradycją i historią Ukrainy jest duch Azji:
rozkładu i nihilizmu:

„Silnym dymem koczowisk zbliżała się Azja,
pieśni samotne i samotny strach,
jak otruta urocza, jak gorzki samogon,
zakręciło, poniosło we łbach.

I opadli nas czarci wilkołacy przekłęci,
dali oczy tęskniące, mroczny czar, śpiewny dar,
wkołysali w tętentę, w świat szabel i cięciw,
na kresowych zagnieździli się fortach,
w samo serce ojczyzny szlak nogajski się wdarł,
czarną krwią, bulgotała aorta”

(„Na Czarnym Szlaku”, Z.H.)

Prawdziwym przeznaczeniem jest jej związek z kulturą Zachodu:

„I beczynnym bazaltom, stęsknionym porfirom
snią się sny o gotyckiej Notre-Dame”.

(„Hulaj-pole”, Z.H.)

Znajduje to swój wyraz w umitycznieniu wizji Ukrainy; rekwizyty z kultury antycznej. bogowie greccy bywają bohaterami na równi z postaciami historycznymi. Wspomnieniem historii grecko-rzymskiej jest poemat „Czarne morze”, wizja harmonijnego połączenia kultur Wschodu i Zachodu ma swoje korzenie w rzeczywistości: „Dolina Dniestru pełna była wspomnień historycznych, pamiątek po wszystkich cywilizacjach Europy. Kolonie greckie, powstałe na północnym brzegu morza Czarnego na długo przed bitwą pod Salaminą, promieniowały głęboko w głąb stepów. Już przed Grekami inne ludy śródziemnomorskie odwiedzały te brzegi spalone słońcem. Potem bywali tu Rzymianie, których potomkowie utrzymali się dotąd w dolinie Dniestru”. Ślady kultury greckiej w Karpatach tropił jeszcze w swojej twórczości oprócz Stempowskiego także Vincenz.

Jeszcze w inny sposób poeta realizuje klasyczny wzorzec utworów. W wielu poematach mamy do czynienia z kreowaniem świata przedstawionego zgodnie z klasycznymi ideałami harmonii, umiaru. Są to obrazy zgodnego współzycia człowieka z naturą i jego codziennej pracy. Odczytujemy w nich pasterską wizję Arkadii. Świat Ukrainy, na który spogląda się z nostalgią i tęsknotą, staje się znakiem, by użyć sformułowania Miłosza „ładu istnienia”, tajemnicy harmonii bytu. Wydaje się, że do tych wierszy (np. „Słowo o koniach”, cz. VIII i XX) można odnieść rozważania autora „Doliny Issy” o „Panu Tadeuszu” jako poemacie metafizycznym. Jednakże tym, co nadaje szczególne piękno utworom Łobodowskiego nie jest harmonia, ale raczej ich poetycka melodyjność.

Metafory i epitety odwołujące się do starożytności łączą harmonię życia Ukraińców z harmonią Greków i Rzymian.

„rozbłyskują ogniem ukrytym dworzyszczą i chaty kurne
i oślepla dziewczka helleńska, przechodzi w stepowy świat,
o przydrożne, polne kamienie postukując ciężkim konturem”.

(„Zamiast Inwokacji”)

Mitologia w późniejszych latach stanie się niekiedy jedynym tematem utworu. Takie wiersze, jak „Topielica”, „Konie i dziwy”, „Zakochany Neptun”, „Narodziny Syrangi” są jakby ćwiczeniami jednego utworu poetyckiego trwającego u nas od XVIII w., próbą wskrzeszenia modelu poezjowania według reguł klasycznych

Ukraina, obrazy zapamiętane z dzieciństwa przez przeniesienie do sfery bytów idealnych stają się dla podmiotu miarą wszechrzeczy. Dokonuje się tu charakterystyczne również dla innych pisarzy (np. Konwickiego czy Miłosza) przesunięcie. Oto Ukraina czasy przecież już niedostępne

stają się prawdziwym światem, a otaczający go realnie świat w wierszach emigracyjnych nosi cechy rzeczywistości:

„To nie żaden sen, zrodzony wśród popłochu
przeklętych czasów, lecz prawdziwy świat.
Przez potok się przedarł rozśpiewany Stochód
I pieśnią wpływa w białe ściany chat”
(„Dumy wołyńskie” Z.H.)

Poczucie realności dawnego czasu i niedostąpienia świata oglądanego obecnie wpływa na kształtowanie obrazów w rytmie wizji sennych. Pejzaże hiszpańskie, andaluzyjskie nakładają się na krajobraz lat dziecińczych. Związane są z tym wielorakie udręki i niepokoje podmiotu.

„Spalona słońcem, ukrajinna La Mancza”
„(...) migające światłami
nad dniewym przeciwnym brzegu
upragnione, mistyczne Tobozo”

- to cel wędrówki rycerzy Don Kichota z „Prologu do poematu” napisanego w 1940 roku.

Zabieg przekształcania świata rzeczywistego w świat poetycki jest dla podmiotu sposobem opanowania chaosu. Toteż zwątpienie i gorycz wyrażane są jako niewiara w poetyzowanie:

„Potrafi serce ptak, czy tylko uśmiech
spokojna rzeka obojętnie pluśnie,
kiedy w nią gwiazdy spojrzeń wpadną...
lecz to nieprawda - gwiazdom w górze świeci,
rybom pojmanym trzepotać się w sieci
a mnie powoli iść w dno”
(„Spóźniony madrygał” Z.H.)

Klasycyzm widoczny jest na kilku płaszczyznach, również na płaszczyźnie ukształtowania wrażeń. Mamy do czynienia z wierszem regularnym, najczęściej sylabotoniem, czy nawet tonikiem, mającym tendencje do nieregularności stopowej. Najbardziej dla metrum klasycznego zbliża się heksametr, któremu Maria Dłuska w „Studiach z historii i teorii wersyfikacji polskiej” poświęciła osobny rozdział, nadając mu specjalną nazwę „zmodernizowanego heksametru Łobodowskiego”. Ta forma szczególnie ulubiona przez autora, pojawiła się w wielu poematach „Demonom nocy” i „Złotej Hramoty”. Organizacja wersyfikacyjna łącząca grecką miarę heksametru z tradycją polskiego wiersza i współczesnym sylabotoniem wpływa na szczególną dźwięczność i sugestywność rytmiki. Szczególnie zwracają uwagę rytmy przybliżone, niepełne, w ich tworzeniu przejawia poeta niezwykłą inwencję. M. Dłuska porównuje w tej dziedzinie autora

„Pieśni o Ukrainie” z „najwybitniejszymi naszymi talentami rymotwórczymi, nawet i z Mickiewiczem”. Badaczka stwierdza, że „rytmika Łobodowskiego jest doskonałym przykładem odmłodzenia i unowocześnienia przeżytych lub „nieporęcznych form wierszy”. Do cech łacińskich składni zaliczono także konkretność metafor, „podpieranie rzeczowników epitetami” i „nieujarzmioną dowolność budowy zdania”.

„Akceptacja” świata łączy się w tej poezji ze szczególnym uwzniośleniem, usakralizowaniem natury, dokonuje się swoista poetyzacja świata przedstawionego. Poezja nasycy się wyrazami wziętymi z folkloru ukraińskiego, z tradycji polskiego romantyzmu, które funkcjonują w naszej literaturze jako swoiste poetyzmy (np. kurhan kalina czerwona, barwinek, księżyc czerwony, rumak, słowik, serduszko ptaszące, rozchodnik, czeremcha, lewkonia, chmiel, winograd). Niektóre wyrazy użyte są w takich zestawieniach, choć nie można wskazać na konkretne źródło, z którego zostały zaczerpnięte, to jednak przypominają konwencje dawnego sposobu poetyzowania. Metafory potrafią ożywić najbardziej wyblakłe poetyzmy, np. „płyną bogowie srebrnostrunni błyskawicą przewiązani na biodrach”. Oto przykład wykorzystania konwencji literackich:

„Tam słyhać grodów zatopione dzwony
i wilkołaków wycie do uroczysk,
i księżyc groźny, księżyc czerwony
zagląda chatom w oczy”.

(„Dumy wołyńskie”, Z.H.)

Poetyzacją uwznioślającą jest wizja przeszłości Ukrainy „groźnej (...) owianej ruchem skrzydeł archanioła, opancerzonej wiarą i świadomością odrodzenia swych historycznych szat nowożytniej Troi”, jak pisał w swej recenzji J. Kosacz. Na poetyczność wizji wpływa też wprowadzenie postaci z mitologii czy literatury polskiego romantyzmu (Wernyhora), wrażliwość poety na egzotykę i malowniczość przyrody.

Wydaje się, że kategorie estetyczne piękna, tajemniczości, poetyczności to właściwa kraina przebywania tej poezji. W wierszu „Ars poetica” (W.P.W.) podmiot określa klimat jej powstawania:

„Rodzisz się, kiedy źrebce topól
wicher zbójecki płoszy świtem
i zgrzanym śladem wilczych tropów
wędrują gwiazdy uroczyste,
(...)
Kiedy w pogańskich dębów dziuplach
jaśnieją twarze złotem próchnic
i bór, na gęste brwi nim chmur nasupła
sto razy uśnie i ogłuchnie”.

(„Ars poetica”, W.P.W.)

Niemają wpływu mają odwoływania do kultury ludowej Ukrainy. Wspomnę tylko, że można wyliczyć cytaty pieśni ludowych, udane naśladownictwo dumek, w których poeta posługuje się właściwymi im schematami narracyjnymi (np. rozmowa rzek) paralelizmami, wprowadza też pieśniowe apostrofy („Dumy wołyńskie”). Z kultury ludowej pochodzą też motywy wierzeń (np. fabularne balladowe opowieści o łydniach, rusalkach, dziadach). W kontakcie z przyrodą, na wzór ludowy upersonifikowaną, w nastroju tajemniczości, dziwności odnajdujemy tony leśmianowskie („Dumy wołyńskie”).

Kraina realnie istniejąca ulega czasem zupełnej metamorfozie, znikają wówczas kształty realne a pojawiają się wizje fantastyczne, swoją dowolnością zanurzające nas w klimat nadrealizmu. Oto widok czarnomorskiego portu:

„Oto znawca tyłu wichrów, oceanów i krajów,
czarny okręt Sindbada - Żeglarza.
Tuż Światosław - Zdobywca z srebrnym kolcem przy uchu,
przywiózł sól, miękkie futra i wosk.
I brązowy od smagłych Zanzibaru podmuchów,
Po tysięcznej i jednej szalonych przygodach,
ale wolny od wszelkich udrek i trosk,
stoi statek pijany Rimbauda”.

(„Czarne Morze”)

Związek podmiotu z pejzażem jest nie tylko wynikiem nawiązań do literatury ludowej. Poezja Łobodowskiego kształtowała się w latach trzydziestych w kręgu Czechowicza, awangardy lubelskiej i choć poezje te nie mają w zasadzie punktów stykowych, to obie cechuje ogólna wrażliwość na pejzaż i muzyczność języka. Podmiot wiąże .z pejzażem głęboka, niemalże mistyczna więź. Animizacja natury prowadzi w kierunku przyrównywania jej do kobiety i w takiej postaci staje się bohaterką wielu erotyków. Przez miłosne zjednoczenie z naturą podmiot dostępuje inicjacji w tajemnicę istnienia, dochodzi do granicy poznania ludzkiego, poza którą istnieje nieznanne. Jest. to też zabieg sakralizacji przyrody, unaocznienia transcendencji.

Najbardziej charakterystycznym rysem poematów „Złotej Hramoty” jest, jeśli to tak można nazwać, ich umuzykalnienie. Melodyjność jest zarazem motywem i ważnym elementem struktury wersyfikacyjnej. Motywy muzyczne zmieniają świat przedstawiony, nadają mu kształty płynne, zwiewne, podnoszą walory dźwiękowe:

„Znowu wiosna zielona na polach Wołynia
struny pszczoł .zaplątane w kwitnących akacjach,
skrzypce lip rozśpiewane. Jak muzyczna skrzynia
każdy dom. Każde drzewo, jak szumna owacja
jasnemu słońcu”.

(„Kisielin”)

Na „muzyczną” tematykę nakłada się niezwykle bogata instrumentacja rytmiczna utworu. Poeta nawiązuje do melodyjności poezji ukraińskiej, rozwija ją jednak, mimo zbieżności z wersyfikacją ukraińską, zgodnie z polską tradycją wersyfikacyjną sylabotonizmu i tonizmu.

„Tobie śpiewam, o Ukraino, Ciebie pochwalam
w pieśniach co szumią urocznie, morskim podobne falom,
nutą stęsknioną, dźwięcznym słowem wezbranym rytmem.
Jak skrzydła, co trzepoczą w nieustającą modlitwę,
oddechy twoich wiatrów - smagłe i wonne
gdy grzmoty huczą nad tobą, to grzmoty tysiąc konne”.

(„Pochwała Ukrainy”, Z.H.)

Wrażliwość językową zawdzięcza Łobodowski szczególnie słuchowi muzycznemu, ale mają też, w tym udział jego peregrynacje z czasów dzieciństwa i potem emigracji, kiedy to język polski, konfrontowany był niestannie z dźwiękami obcej mowy. Zwłaszcza w młodości język ojczysty, widziany był na tle nowy Kozaków, kubańskich Ukraińców, Gruzinów, Tatarów, Żydów Ormian, Rosjan i Rumunów...

Melodyjność poezji autora „Kasyd i gazel” nie jest niczym nowym jeżeli weźmie się pod uwagę dokonania poetów szkoły ukraińskiej, a zwłaszcza Słowackiego i Zaleskiego. Melodią ich wierszy zachwycała się w połowie XIX w. cała Polska. O ile wzbogacanie rytmiki polskiej dokonane zostało w poezji Zaleskiego wyłącznie przez nawiązanie do ludowych pieśni i dumek ukraińskich, o tyle Łobodowski opiera się bardziej na tradycjach romantyków i metryce klasycznej. Wrażliwość na materię dźwiękową wierszą stała się zapewne jedną z przyczyn późniejszego głębokiego związku z poezją arabską, w której rytm, muzyczność jest głównym źródłem kontemplacji i podziwu.

Szczególne miejsce swoimi rozmiarami, ale też ze względu na wyjątkowe piękno zajmuje „Słowo o koniach”. W strukturze poematu jak w słojach drzewnych można odnaleźć nawarstwiający się elementy tradycji literackich: Sam tytuł, a także, by tak rzec „miejsce akcji” ewokuje tradycję ruskiego średniowiecznego eposu bohaterskiego, „Słowo o wyprawie Igora”. Jednakże wątkami stworzenia świata nawiązuje z jednej strony do starożytnych poematów kosmogonicznych, czy nawet teogonicznych od Hezjoda począwszy, z drugiej strony stylistycznie przypomina Apokalipsę, Księgę Rodzaju oraz początek Ewangelii św. Jana. Odnajdujemy gdzieś w tle tradycje mistyczne Słowackiego z „Genezis z Ducha”, epickie wątki „Pana Tadeusza” sugerowane też trzynastozgłoskowcem, są odniesienia do wyobrażeń ludu ukraińskiego. Mistyczne uniesienia, oszałamiające wizje stworzenia spotykają się w jakże charakterystyczny dla poety sposób z obrazami wiejskiego życia w ścisłym związku z naturą, pełnymi harmonii i prostoty. Poemat jest wirtuozerskim popisem mistrza umiającego wygrywać rozmaite tony na skali nastroju, od najwyższego patosu, przez tony elegijne, do najbardziej subtelnej liryki.

Pomysł poety inspirowany jest przez chrześcijaństwo. Stworzenie bowiem według Pisma

Świętego, a także w poemacie Łobodowskiego nosi w sobie ślad Boga, jest jakby Bożą fotografią daną do odczytania człowiekowi. Boskość przyrody jest pierwszorzędnym wątkiem „Skowa o koniach”.

Utwór ten przez motyw pochodzenia człowieka z sił wszechświata wprowadza inną jeszcze problematykę badawczą. Chodzi mianowicie o zbadanie wpływu kultury ludowej - przede wszystkim ukraińskiej - na tę poezję, wpływy te widać na kilku płaszczyznach.

W kulturze ludowej człowiek wpisany jest w rytm świata, natury, Wszechświat z kolei związany jest z Bogiem, nadprzyrodzoność tkwi w nim immanentnie, jak pisał Vincenz: „wspólnota nieba i ziemi, bogów i ludzi”. Nie tylko „Słowo o koniach” daje obraz tych relacji. „Kasyda o koniach” z tomu „Kasydy i gazy” powtórzy po latach tę problematykę. Mamy tu również poetycką interpretację istoty bytu i wzajemnych powiązań jego składników. Podmiot wskazuje na tożsamość, jedność wszystkich rzeczy, różniących się kształtem („Ziemia, woda, powietrze, ogień”). Cztery konie są odpowiednikami, czy raczej one z siebie wyłaniają na mocy jakiejś boskiej „sympatii” (wpływ neoplatonizmu arabskich poetów?) inne kształty stworzenia: od karego konia pochodzi moc z gwiazdami, od siwego słońce i dzień, ogień i wojnę wprowadza gniady, a bujną przyrodę góry i łąki - cisawy koń.

Poetyckie tłumaczenie powstania świata zawarte w tych dwóch poematach przybliży do możliwości poznania zmysłowego zjawiska odległe. Ciekawe byłoby prześledzenie analogii między tym sposobem ujmowania świata a odwiecznymi wyobrażeniami ludu ruskiego. Rusini, według Jesienna, „niewidzialny i daleki świat podporządkowali sobie przez podobieństwo do rzeczy z ich łagodnego ogniska domowego (...)”, człowiek jest nie mniej ni więcej tylko czarą kosmicznych wyodrębnień.

W „Głębokiej księdze” tak jest powiedziane:

„Mamy myśl od obłoków Bożych
Ducha od wiatru...
Oczy od słońca...
Krew od Czarnego Morza...
(...)”

Łobodowski zbliży się do takiego mitycznego, „tradycyjnego” jakby to określił Vincenz, spojrzenia na świat również wówczas, gdy dopuszcza swoich bohaterów do kontaktów ze światem wróżek i czarów („Dumy wołyńskie”), a także postaci z różnych religii:

„Archaniołowie przechodzą w siermięgach,
które wybielił żar poleskich zim.”

(„Polesie” Z.H.)

„Zestawienie świata duchowego z przedmiotowością ziemi” obserwujemy na płaszczyźnie

środków stylistycznych. Autor wykorzystuje niekiedy, być może za Jesieninem, schemat ludowej ukraińskiej zagadki. Rosyjski krytyk twierdzi: „Według jego (Jesienina) trafnego określenia zagadka jest swego rodzaju metaforą, przy pomocy której abstrakcyjne pojęcia i zjawiska poznaje się drogą zbliżenia ich do rzeczy konkretnych”. Metafora taka pozwala zmysłowo, plastycznie odczuć nastrój wiersza - poematy Łobodowskiego wykorzystują tę cechę. Według Korżana w ludowej zagadce „w nierozdzielnej jedności kojarzą się dwa przeciwstawne zjawiska: z jednej strony dążenie, by jak najlepiej ukryć odgadnięcie, powikłać jego znalezienie, z drugiej - jak najdokładniej opisać ukryty przedmiot ten, który jest w zagadce.” Pisał Jesienin w „Kluczach Marii”: „stworzyć świat duchowy z przedmiotów - rzeczy ziemskich lub rozsypać na rzeczy-tajemnica to dla nas nienowa”. Według niego człowiek starożytny i współczesny ruski chłop w szukaniu sensu życia „zdecydował się pojednać przy pomocy tych samych środków z nieuległym żywiołem i nieodpowiedzialną przestrzenią (...) wkoło siebie zrobił dostępne dla jego rozumu uszeregowanie. Słońce np. stało się podobne do koła, do cielca i in., obłoki zaczęły ryczeć jak wilki itp.”

Prawdopodobnie pod wpływem takiej właśnie przenośni Jesienina:

„W dzwon niebieski
Biję księżycem”

powstał obraz metaforyczny Łobodowskiego:

„i słońce nad moją ziemią złotym podnosi się dzwonem”
(„Zamiast Inwokacji”, Z.H.)

W wielu rozważaniach autora „Dum wołyńskich” można dopatrzeć się struktury ludowej zagadki. Gdyby pominąć w przytoczonych niżej porównaniach przedmiot porównywany pozornie zgadywany ujęty przeze mnie w nawiasy, otrzymalibyśmy rodzaj zagadki:

„smagłe palce /wiatru/ na drzewach się kładą -
na klawiszach zielonych lir
i pod mgłami poranka. srebrno-błękitny /Styr/
jak napięta wielodźwięczna struna...
(„Zamiast Inwokacji”, Z.H.)

„/Księżyc/ w rzece zielonej utkwiał jak srebrny prom”
(„Polesie”, Z.H.)

„Znowu wypłynie księżyc i na horyzoncie
czarne rumaki /zmierchu/ łbami zakołyszą”
(tamże)

Najciekawsze efekty uzyskuje poeta poprzez przyrównanie świata przedstawionego do świata

muzyki. Następuje swoiste ukonkretnienie muzyki przez wywodzenie jej rodowodu z natury. Dźwięk przejawia się w konkretnych kształtach:

„Gdy świt na rzece, jak na srebrnej strunie poć*
nutami ptaków gra i w leśne leża -
wonią ziół, ich oddechem szerokim uderza,
najpierwsze stają w purpurowej łunie
szczyrby murów odwiecznych”

(„Kisielin”, Z.H.)

Porównanie rzeki do srebrnej struny stanowi punkt wyjścia do zbudowania pejzażu Kisielina na podobieństwo obrazu muzyką grającego na instrumencie. Wyłania się obraz natury pełnej emocji i miłości. Konkretna rzeczywistość zostaje włączona w muzyczny rytm świata, przyroda ukraińska przesyca się rytmem.

Podmiot „Złotej Hramoty” odbiera świat przede wszystkim w kategoriach rytmu, muzyki, obie warstwy: weryfikacyjna i świata przedstawionego łączą się ściśle. Jasienin i Vincenz w podobny sposób widzieli istotę kultury ludowej, „tradycyjnej”. Autor cyklu „Na wysokiej połoninie” pisał: „Jest ona w istocie rytmem. Opiera się przede wszystkim na wielkich rytmach przyrody, na zmianach pór roku, słońca i księżyca, połączonych z nimi świętami i uroczystościami”. Podobna wrażliwość dana jest nie tylko Hucułom, starożytnym, ale i naszemu poecie. „Starą prawdę praojców, która z drzew i ze skał mówiła do ludzi”, upatruje podmiot „Złotej Hramoty” w rozległych krajobrazach Ukrainy i jej dziejach; podobnie uniwersalne problemy człowieka i natury odkryje w świecie arabsko-andaluzyjskim w drugim wielkim wschodnim tomie: „Kasydach i gazelach”.

Staralam się zanalizować poetykę „Złotej Hramoty” i przedstawić ją na tle myśli i osiągnięć ukraińskiej szkoły romantycznej. Łobodowski jest jednak tłumaczem współczesnej literatury ukraińskiej, klasyków i symbolistów i niewątpliwie ona też wpłynęła na jego dzieło. Jego antologia przekładów pt. „Sześćdziesięciu z tej i tamtej strony Zbrucza” nie zdążyła się już przed wojną ukazać. Przegląd poetów ukraińskich tłumaczonych przez niego po wojnie jest bardzo szeroki: Andijewska, Bahrianyj, Klen, Borka, Baran, Darahaz, Draj-Chmora, Fyłypowicz, Hordinskij Korzan, Kosacz, Krawic, Małaniuk, Orest, Mychajło (pseud.), Osadczyk, Połtawa, Rylskij, Sołżenicyn, Stefanowicz, Szerech, Telina, Tyczyna, Zerow i in.

Można by powołać się na uwagi samego autora o poezji ukraińskiej zamieszczone w artykule „Scylle i Chybrydy ukraińskiej poezji”, w których szczególnie waloryzuje klasyczne tendencje tej literatury, podkreśla konieczność „dyscypliny, klarowności i wyrazistych konturów” - „Klasycyzm wynikał z logicznego rozwoju pewnych tendencji zaznaczających wyraziście na całej przestrzeni dziejów literackich”. Dodajmy, iż Łobodowski wiąże te tendencje, w duchu romantycznym, z politycznym i kulturowym opowiedzeniem Ukrainy po stronie cywilizacji europejskiej, poetyka

„Złotej Hramoty” stara się owe wątki realizować. Ukraiński poeta J. Kosacz, recenzując zbiór w 1955 roku podkreśla aktualność poetycką tomu „na tle rozwoju ukraińskiej kultury poetyckiej” i „udziału Łobodowskiego w ideologii cyklu ściśle ukraińskiego. Herderowska aluzja do stepowej Hellady rodzi pewien kompleks historiozoficzny (...), daje oparcie ukraińskiej myśli politycznej, społecznej i teorii estetyki narodowej. Reminiscencje Rusi Kijowskiej w ujęciu historiografii i literatury ukraińskiej składają się na oryginalną wizję średniowiecza Ukrainy, wreszcie stylizowany regionalizm w oparciu o bogatym folklorze, na dumach kozackich nadaje pewnemu odłamowi poezji ukraińskiej żywiołową świeżość”. Kosacz najbardziej jednak ceni cykl, do którego zaliczy „Dumy wołyńskie”, „Noc na Wołyniu”, „Polesie” - to poezja „odwiecznej prawdy ludzkich radości, upoetyzowanej prawdą biologii”. Ukraina to „ojczyzna ludzi prostych, a wiernych swojej słowiańskiej przziemi”.